

## **Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Doroty Sieroń**

**pod tytułem**

***Rodzajnik włoski odpowiadające mu środki wyrażania określoności w języku polskim. Korpusowe studium kontrastywne***

### **UKŁAD I ZAWARTOŚĆ PRACY**

Rozprawa liczy sobie 169 stron, w tym 154 zajmuje tekst rozprawy, strony od 155 do 165 to bibliografia, a 166 do 169 to załączniki (taggery dla korpusu CORIS, NKJP oraz lista rzeczowników użyta do zawężenia próbki do analizy).

Rozprawa dzieli się na trzy części (łącznie 10 rozdziałów): I: Rodzajnik i kategoria (nie)określoności w języku włoskim, II: Porównawcze badania korpusowe, III: Rodzajnik w języku włoskim i odpowiadające mu środki w języku polskim Całość poprzedzona jest wstępem (na stronach 5-7), zaś kończy się Wnioskami (na stronach 150-154).

Część I (rozdziały 1-3) poświęcona jest różnym ujęciom (nie)określoności, a w szczególności podtypom sklasyfikowanym jako: ujęcia oparte na opozycji jednostkowe/niejednostkowe (Russell, Langacker Koseska-Toszewa, Borsari); ujęcia oparte na opozycji znane/nowe (Christophersen, Heim, Kempson, Strawson, Weinsberg, Bojar, Korzen, De Boer). Na stronie 21 Autorka zauważa, że każda z tych teorii ma słabości i na gruncie żadnej z nich nie da się wyjaśnić wszystkich przypadków (nie)określoności fraz nominalnych. Stąd nie brak ujęć będących syntezą (czy raczej próbą syntezy) obu ujęć lub też całkiem nowych założeń (podrozdział 1.2.3). Autorka przywołuje propozycje Chestermana dla angielskiego, Muselli dla włoskiego oraz Lyonsa (u tego ostatniego określoność-nieokreśloność to kategoria gramatyczna), a także Karolaka.

Kolejne strony zajmuje omówienie krytyczne statusu i użycie rodzajnika włoskiego według najważniejszych gramatyk. Wśród rozmaitych gramatyk wyróżnia się ujęcie Renziego i jego sposób klasyfikacji opozycji klasa/egzemplarz i znane/nowe, który został powtórzony w wielu opracowaniach.

Część II to część, w której Autorka definiuje wykorzystane narzędzia badawcze i przedstawia metodologię badań. Po kolei zostają przedstawione Badania porównawcze, potem badania korpusowe, następnie metody statystyczne w badaniach korpusowych. Autorka omawia metody doboru próby, testowanie hipotez jako procedurę wyciągania wniosków dla całej populacji na podstawie próbek oraz zastosowane testy i techniki eksploracyjne. Definiuje test i opisuje zastosowanie testu 'chi kwadrat' do oceny zależności między zmiennymi (odpowiedź na pytanie, czy związek między zmiennymi jest istotny statystycznie). To jeden z najprostszych testów, ale konsekwentnie stosowany do tego celu w pracy, pozwala na wykrycie zależności bądź stwierdzenie ich braku w sposób wiarygodny (przyjęto stosowaną w językoznawstwie tolerancję błędu 5%). Ponadto, Autorka opisuje miary statystyczne umożliwiające oceny siłę związku między zmiennymi oraz techniki eksploracyjne (przede wszystkim jest to stosowana w pracy MCA (wielowymiarowa analiza korespondencji). Co ważne, Doktorantka podaje tyle i tylko tyle informacji na temat statystyki językowej, ile potrzebne jest jej do wykorzystania w pracy nie gubiąc się w redundantnych opisach. Czytelnik ma jasny wykład na temat stosowanych w pracy technik, ale Autorka zdaje sobie sprawę, że opis tych technik to narzędzie, a nie cel pracy. Podobnie jest ze zdefiniowaniem korpusu (rozdział 6). Bardzo klarowny opis założeń, procedur budowania korpusu, jego ograniczeń, porównania z korpusami pomocniczymi (właściwie wybrane: dla włoskiego CORIS, dla polskiego NKJP) sprawiają, że czyta się tę część z dużą przyjemnością. Autorka stawia sobie tutaj niektóre trudne pytania (np. czy język oryginału ma wpływ na użycie rodzajników?) i odpowiada na nie

zadowolająco wykazując, że znakomicie panuje nad korpusem. Już w tej części, choć nie jest to część ściśle badawcza, opis charakterystyki korpusu zbudowanego przez Autorkę dostarcza ciekawych spostrzeżeń np. na str. 73: „teksty tłumaczone na język polski różnią się od tekstów oryginalnie napisanych po polsku, jeśli chodzi o użycie środków leksykalnych mogących odpowiadać włoskiemu rodzajnikowi, przy czym różnica jest zdecydowanie wyraźniejsza w przypadku zaimków nieokreślonych”.

Część III (Rodzajnik w języku włoskim a odpowiadające mu środki w języku włoskim) to omówienie i sprawdzenie hipotez oryginalnie wypracowanych dla różnych par języków z rodzajnikiem/bez rodzajnika, które Autorka odnosi do pary włoski/polski. Konkretnie hipotezy są trzy:

a) szyku (oparta głównie na pracach Szwedka dla pary angielski/polski) w rozdziale 7. Zgodnie z tą hipotezą „pozycja frazy nominalnej może częściowo oddawać wartość rodzajnika”. Autorka rozpisała szczegółowo różne przypadki i ujęła szereg dodatkowych zmiennych wpływających na wyniki. W podsumowaniu okazuje się, że hipoteza szyku w określonych warunkach jest istotna statystycznie, choć „nie ma aż tak uniwersalnego zasięgu, jak mogłoby się wydawać”, przy czym trafniej przewidywane są rodzajniki nieokreślone. Powiązanie hipotezy szyku z dystrybucją znane/nowe ma pewne konsekwencje dla interpretacji. Otóż, hipoteza nie jest uniwersalna, choć w pewnym podziorze dane układają się zgodnie z przewidywaniami. Wydaje się, że użycia rodzajnika we włoskim nie można sprowadzić do opozycji znane/nowe (gdyby tak było, hipoteza szyku byłaby ‘pewniejsza’), a z drugiej strony być może „nowe informacje w zdaniu polskim rzadziej są przesuwane na inną pozycję niż końcowa”.

b) aspektu. Tu przede wszystkim prace Lindvall (szwedzki/polski) dostarczyły pomysłu i sformułowania hipotezy, która następnie była testowana na materiale z korpusu. Przy czym zależność wykazana przez Lindvall jest dość

ograniczona: dotyczy zdań z czasownikiem przechodnim i dopełnieniem bliższym. Autorka dochodzi do wniosku, że korelacja między aspektem a nie(określonością) nie występuje dla całości materiału. Mimo doprecyzowania występowania zależności (brak zależności w habitualnych i iteratywnych użyciach czasowników niedokonanych) nie udało się przekroczyć progu istotności dla tłumaczeń z włoskiego. W niektórych przypadkach istotność uzyskano, ale próbka była bardzo mała. Czasem też brak istotności wobec małej próbki niekoniecznie świadczy o tym, że zależność w ogóle nie występuje, a raczej o tym, że nie występuje w tekstach będących przedmiotem pracy doktorskiej. Przedstawiona przez doktorantkę analiza MCA wskazała, że w pewnych określonych warunkach (dla prototypowych dopełnień) będzie przeważać aspekt dokonany przy dopełnieniach określonych. Kolejny ciekawy wniosek z analizy to fakt, że „włoski rodzajnik określony jest bardziej powiązany z aspektem dokonanym w polskim tłumaczeniu” niż aspekt dokonany i rodzajnik we włoskim tłumaczeniu. Wykres MCA dla rodzajnika nieokreślonego opierający się znacznie mniejszej liczbie danych niż dla rodzajnika określonego nie pozwala, jak podkreśla Autorka, na generalizacje (choć pewnie trafnie opisuje materiał).

Ostateczne wyniki i konkluzje Doktorantki dotyczące hipotezy aspektu są dosyć pesymistyczne. Podkreśla ona, oczywiście, że jej badania nie replikowały badań Lindvall i że w sumie opierały się na wycinku danych z korpusu (21%), ale nie zmienia to faktu, że dane zwykle nie układały się zgodnie z hipotezą, a nawet jeśli tak było, nie wykazywały istotności statystycznej. Ponieważ badanie i analiza Doktorantki zostały starannie zaplanowane i poddane potem wnikliwej i wielopłaszczyznowej analizie, nie ma żadnych powodów, żeby podważać te ‘negatywne’ wyniki. Oczywiście, Autorka nie chce się zadowolić samym sfalsyfikowaniem hipotezy i podaje różne tropy (przyczyny), które mogły zadecydować o wyniku.

c) odpowiedniości środków leksykalnych. Rozdział 9 wreszcie w pracy poświęcony jest środkom leksykalnym, potencjalnie najmniej problematycznym i łatwiejszym do zbadania i przeanalizowania w korpusie anotowanym morfosyntaktycznie. Porównanie skupia się wykładniku formalnym (nie)określoności we włoskim z jednej strony i na osobnych słowach mu odpowiadających w polskim z drugiej strony (oczywiście z wyjątkiem nazw własnych i zaimków osobowych, które zawsze są określone). Autorka bardzo dokładnie, w oparciu o bogatą literaturę przedmiotu, wylicza leksykalne środki wyrażające określoność w polskim, leksykalne środki wyrażające nieokreśloność, a następnie analizuje materiał. Zwraca od razu uwagę pierwsze stwierdzenie analizy, że „środki leksykalne nie są często wykorzystywane w analizowanej próbie” (9,5% przypadków). Tabela na stronie 129 gromadzi te ekwiwalenty rodzajnika włoskiego. Patrząc na nią stwierdzam, że zaskoczeń tu nie ma. Nawet fakt, że w przypadku włoskiego źródłowego są te środki leksykalne częstsze i bardziej zróżnicowane nie jest jakimś zaskoczeniem. Ciekawe są szczegółowe analizy przedstawione przez Doktorantkę w podrozdziale 9.2.2. Widać, że takie analiza jakościowa jakiej tu dokonuje nie jest jej obca, choć np. w przykładzie z powieści „Disperatante Giulia” na s. 134 („Dovevi proprio metterti con un figlio della lupa?”) przetłumaczonym „Musiała się związać właśnie z tym faszystą?” ja dostrzegam raczej błąd w tłumaczeniu (lub niestaranność), a niekoniecznie jakiś zamysł interpretacyjny tłumacza (typu „dezaprobata”).

## OMÓWIENIE KRYTYCZNE

Odpowiedź na pytanie, jakie kategorie czy elementy odpowiadają w języku polskim określoności lub nieokreśloności (a właściwie ich wykładnikom czyli rodzajnikowi określonego bądź nieokreślonego) wcale nie należy do banalnych. Już samo zdefiniowanie kategorii określoności i nieokreśloności

następuje trudności, a przypisanie rozmaitych funkcji wykładnikom wcale nie jest jednoznaczne. Niejednoznaczność pojawia się na poziomie kategorii uniwersalnych jak w opisie poszczególnych funkcji rodzajnika w języku włoskim.

Bliska mi jest koncepcja, że należy obiektywizować badania językoznawcze poprzez kontrolowane próby testowania hipotez. Brak weryfikacji korpusowej byłby, moim zdaniem, istotnym zubożeniem badań. Testowanie hipotez na zestawieniach korpusowych wydaje się, w takim kontekście, obiecującą procedurą, którą Autorka pracy przeprowadziła wzorowo. Rzetelne zebranie i opisanie hipotez, bardzo precyzyjna procedura doboru próbek, ściśle wyodrębnienie przedmiotu badań powodują, że nie mam żadnych zastrzeżeń co do metodologii, a pracę oceniam bardzo wysoko.

Z drugiej strony, muszę to zauważyć z żalem, wyniki są rozczarowujące. Po prostu informacje, jakie udało się uzyskać tą drogą są skąpe, niejednoznaczne i nie przekazują zbyt wiele nowości o nieokreśloności we włoskim i w polskim. Analiza empiryczna materiału z próbek pokazuje, że ani mechanizm związany z szykiem ani z aspektem (hipoteza szyku i hipoteza aspektu), nie mają uniwersalnego charakteru (pisze o tym zresztą bardzo rzetelnie Autorka w podsumowaniu). Zresztą i w przypadku środków leksykalnych zdaniem Autorki „nie można mówić o ścisłych zależnościach między rodzajnikiem towarzyszącym włoskiej frazie nominalnej, a dodatkowym określeniem leksykalnym, które może pojawić się w tekście polskim”. Innym słowy, po przetestowaniu (prostymi, ale skutecznymi metodami statystycznymi) hipotezy szyku (rodzajnikowi włoskiemu miałyby odpowiadać specyficzny szyk w polskim) i hipotezy aspektu (nieokreśloność i określoność miałyby być wyrażane – nawet jeśli nie zawsze, to przynajmniej częściej – innym aspektem czasownika polskiego) okazuje się, że hipotezy te są fałszywe (lub przynajmniej mocno niepełne) w odniesieniu do włoskiego i polskiego. Problemem jest, że nie dostajemy nic w zamian. Żadnej innej próby

wyjaśnienia rodzajnika włoskiego w perspektywie kontrastywnej. Dlatego jestem rozczarowany wynikami, choć zdaję sobie sprawę, że nie ma w tym żadnego przewinienia Autorki. Co do szyku, to właściwie potwierdza się dość pesymistyczna obserwacja Bralewskiego w odniesieniu do francuskiego (Autorka ją zresztą zna i przytacza), że tłumacze pozostają zadziwiająco wierni szykowi oryginału i to wydaje się pierwszym i najważniejszym kryterium (przynajmniej w odniesieniu do języków typologicznie zbliżonych).

Skoro Autorka uzyskała wyniki ujemne, trzeba się zapytać, czy w jakimś stopniu nie zawinił dobór materiału badawczego? Czy w ogóle praca na tłumaczeniach nie zaburza obrazu badań kontrastywnych? Bo wśród badaczy zdania są podzielone (znowu Doktorantka wykazuje się dojrzałością omawiając tę kwestię na str. 44-45).

Tutaj podzielam podejście Autorki, która starannie bada sprawę i dochodzi do wniosku, że materiał badawczy jest właściwy i wystarczający (i nie tu tkwi powód, dla którego wyniki są rozczarowujące). Ponadto, znając realia dostępu do materiałów włosko-polsko-włoskich wiem, że nie ma zbiorów czy korpusów, które mogłyby posłużyć do wybrania jakiejś innej drogi.

Pozostało jej zbudowanie korpusu we własnym zakresie i własnymi siłami, co samo w sobie jest już czynnością bardzo pracochłonną (szczególnie dla jednej osoby). Konieczność zachowania podstawowych wymogów budowy korpusu i jego reprezentatywności właściwie narzuciło jego typ. Przy czym zmierzyła się z wszystkimi problemami wynikającymi z typem korpusu rozumiejąc, omawiając jego ograniczenia. A sam typ korpusu, owszem mógł (Autorka w szczegółowych rozważaniach nieraz to bierze pod uwagę) zaburzać wyniki, dawać obraz nie najwyraźniejszy, ale nie ma dla niego alternatywy. To w zasadzie jedyny możliwy sposób, aby przełamać niemoc badań kontrastywnych i wyjść poza prawidłowości obserwowane na podstawie opisu gramatycznego, który przecież jest konwencjonalnym i wybiórczym sposobem

opisu języka (i jednym z wielu możliwych). I na dodatek tylko w ograniczonym zakresie posługującym się kategoriami uniwersalnymi. Porównanie (nie)określoności na podstawie samych gramatyk może pokazałoby „ładniejsze” wyniki, ale nie byłyby one prawdziwsze. A przede wszystkim, pozbawiłoby piszącego te słowa przyjemności czytania pracy tak przemyślnie zaprojektowanej, tak sprytnie starającej się potwierdzić lub obalić rozmaite hipotezy w tak zajmującym obszarze jak (nie)określoność.

### WĄTPLIWOŚCI SZCZEGÓŁOWE

Na koniec kilka wątpliwości, dotyczące interpretacji przykładów przytaczanych w pracy.

Na stronach 34-35 Autorka przytacza przykład z gramatyki Serianniego (2002, ale pierwsze wydanie 1989) „prende un caffè?” „prende il caffè?”. I rozszerza ten przykład na picie kawy rano („prende il caffè?” rano, jako oczekiwana) i wieczorem („prende un caffè?” jako propozycja nieoczekiwana). W rzeczywistości, Serianni ujmuje sprawę nieco subtelniej cieniując wypowiedź. Pisze też: „Va da sé che la distinzione non può essere rigida. Ricevendo un ospite a casa nostra, potremo chiedergli sia «Prende un caffè?», sia «Prende il caffè?» (“Oczywiste jest, że rozróżnienie nei może być sztywne. Przyjmując gościa u nas w domu, możemy go zapytać zarówno «Prende un caffè?», jak «Prende il caffè?». Nie zgodziłbym się tutaj ani z początkowym założeniem Serianniego, że mamy tu do czynienia z informacją nową (wtedy „un caffè”) w opozycji do informacji znanej i oczekiwanej („il caffè”). Raczej zinterpretowałbym tę opozycję w kategoriach egzemplarz/klasa. I dodam, że zmiana rodzajnika w tym przypadku nie zmienia praktycznie nic w znaczeniu takiego pytania (zauważyć można znaczącą różnicę ilościową, „un caffè” będzie wyraźnie przeważać) – pośrednio przyznaje to Serianni pisząc jak wyżej. Jeszcze mniej zgodziłbym się z rozszerzeniem opozycji



oczekiwane/nowe na sytuację picia kawy rano i wieczorem. I tu znowu rozważania Serianniego przytoczone przez Autorkę wydają mi się nieco na wyrost. Upierałbym się przy interpretacji egzemplarz/klasa, która jest wzbogacona (albo zaciemniona) o dodatkową opozycję egzemplarz (policzalny) klasa (niepoliczalna) – pytanie o „un caffè” byłoby pytaniem o filiżankę kawy, a pytanie o „il caffè” o kawę jako niepoliczalny napój. Opozycję oczekiwane/nieoczekiwane w zwrotach typu *prendi un caffè?/prendi il caffè?* mógłbym sobie wyobrazić tylko w połączeniu z intonacją (ale tutaj zdanie z „il caffè” wypowiedziane ze zdziwieniem jako nieoczekiwane). To oczywiście kwestia interpretacyjna, dodatkowo opierająca się o autorytatywną gramatykę, dlatego to nie jest zarzut do pracy. Raczej ciekawość i chęć usłyszenia, co sądzi na ten temat Doktorantka, która z takim zacięciem i tak dogłębnie bada włoski rodzajnik.

Na s. 88 pojawiają się tłumaczenia zdań z prac Szwedka (dotyczą hipotezy szyku). Mam zastrzeżenia do naturalności brzmienia tłumaczenia: „Kupiłeś jakąś książkę?/Nie kupiłem książki. (ale byłem w kinie).” Autorka podaje: “Hai comprato un libro? Non ho comprato un libro. (ma sono andato al cinema)”, a ja sądzę, że naturalniejszą odpowiedzią byłoby “non ho comprato libri” (nieokreśloność z liczbą mnogą), co zresztą nawet lepiej pasowałoby do wyjaśnienia, które Autorka przytacza powołując się na Szwedka: „NP nie odnosi się do tego samego referenta con NP występująca w poprzednim zdaniu i właściwie nie odnosi się do żadnego konkretnego referenta.”

Na s. 136 podany jest przykład z powieści „Il custode dell’acqua”:

“Silvestro gli disse che aveva ragione e si scusava. Io comunque ero un amico. Il soldato parve tranquillizzarsi. / Silvestro przyznał mu rację i przeprosił. W każdym razie, jak powiedział, ja jestem jego przyjacielem. Uspokoilo to żołnierza.”

W tym przypadku nie zgadzam się, że w wyrażeniu „ero un amico” mamy do czynienia z elipsą „un suo amico” (nawiasem mówiąc wyrażeniem wieloznacznym bo czy: przyjacielem Silvestra, przyjacielem żołnierza czy przyjacielem obu?). Podobnie nie zgadzam się z polskim tłumaczeniem (równie wieloznacznym) „ja jestem jego przyjacielem” czyli fałszywym doprecyzowaniem. Wyrażenie takie jak w powieści (tu w mowie zależnej) w ogóle nie oznacza, że ktoś jest czyimś przyjacielem, oznacza tylko tyle, że nie ktoś ma wrogich zamiarów (to w gruncie rzeczy wyrażenie stereotypowe). I pewnie tak powinno zostać przetłumaczone tzn. „Ja, w każdym razie, nie miałem wrogich zamiarów”. Ta moja niezgoda na ten przykład pokazuje też pewnie głębszy problem: rolę „uznanych ekwiwalentów”, sytuację, gdy (nie)określoność nakłada się na takie odpowiedniki. Wtedy analiza (nie)określoności wychodzi zafałszowana. W przypadku badań opartych o korpus, z analizą statystyczną, zaproponowanych przez Doktorantkę do takich zafałszowań nie dochodzi, co tylko potwierdza słuszność wyboru metod. W momencie przejścia do analizy pojedynczych przypadków, takie problemy mogą się zdarzyć (problemy lub rozbieżności interpretacyjne).

#### PODSUMOWANIE

Pracę ogólnie należy uznać za staranną w warstwie redakcyjnej, napisaną poprawną polszczyzną, właściwym stylem naukowym. Bibliografia jest obszerna, starannie oznaczana. Zauważyłem tylko jeden brak. Otóż w końcowej bibliografii brak pracy oznaczonej w tekście jako Levshina 2015 (*How to do linguistics with R*).

Doktorantka potrafi interpretować różne modele teoretyczne oraz dojrzałe zaprojektować badania korpusowe. Mamy do czynienia z badaniem bardzo ambitnym i oryginalnie zaprojektowanym. Chciałbym też podkreślić, że, moim zdaniem, praca jest przemyślana kompozycyjnie i napisana starannie.

Doktorantka osiągnęła cel pracy, jakim było przetestowanie hipotez dotyczących zależności między (nie)określonością polską a włoską, między

występowaniem rodzajnika we włoskim a występowaniem innych, nieoczywistych wykładników w polskim (szyk, aspekt i środki leksykalne). Test był uczciwy, rzetelny, staranny i, choć wynik nie napawa optymizmem, bo nie uzyskaliśmy ostatecznych odpowiedzi, to trzeba też przyznać, że Autorka trafnie przewiduje i wyciąga wnioski dotyczące możliwych przyczyn porażki tych hipotez (podkreślam, **porażki hipotez** nie Autorki).

### WNIOSEK

Podsumowując, zalety pracy to: świetne opanowanie warsztatu językoznawcy, jasność wyводу, świadomość metodologiczna Autorki, ciekawe pomysły i ogromna staranność.

W związku z powyższym, praca doktorska mgr Doroty Sieroń stanowi oryginalny wkład do badań językoznawczych i spełnia kryteria stawiane przez ustawę rozprawom doktorskim. Wnoszę zatem o dopuszczenie doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego, a także o wyróżnienie rozprawy.

Kraków, 11.06.2019



prof. dr hab. Roman Sosnowski  
Instytut Filologii Romańskiej  
Uniwersytetu Jagiellońskiego